



ADAM MICKIEWICZ

---

**Dziady, część II**



ADAM MICKIEWICZ  
DZIADY. POEMA

# *Dziady, część II*

DZIADY. Jest to nazwisko uroczystości obchodzonej dotąd między pospólstwem w wielu powiatach Litwy, Prus i Kurlandii, na pamiątkę dziadów, czyli w ogólności zmarłych przodków. Uroczystość ta początkiem swoim zasięga czasów pogańskich i zwała się niegdyś uczta kozła<sup>1</sup>, na której przewodniczył Koźlarz, Huslar, Guślarz, razem kapłan i poeta (gęślarz<sup>2</sup>).

---

<sup>1</sup>*uczta kozła* — pogański obrzęd uczty kozła utrzymał się długo, do wieku XVI, u Prusów i na Żmudzi; odbywał się on w jesieni, po żniwach. W ofierze za wyznane grzechy gromady zabijano kozła, spożywano go, a resztki biesiady zakopywano, przeznaczając je duchom przodków, zarazem bóstwom ziemnym. Obrzędowi towarzyszył kapłan, wajdelota. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>*gęślarz* — grający na *gęślach*, tj. instrumencie strunowym używanym w Słowiańszczyźnie (po białorusku: *husli*). [przypis edytorski]

W terażniejszych czasach, ponieważ światło duchowieństwo i właściciele usiłowali wykorzenić zwyczaj połączony z zabobonnymi praktykami i zbytkiem częstokroć nagannym, pospółstwo więc święci Dziady tajemnie w kaplicach lub pustych domach niedaleko cmentarza. Zastawia się tam pospolicie uczta z rozmaitego jadła, trunków, owoców i wywołują się dusze nieboszczyków. Godna uwagi, iż zwyczaj częstowania zmarłych zdaje się być wspólny wszystkim ludom pogańskim, w dawnej Grecji za czasów homerycznych, w Skandynawii, na Wschodzie i dotąd po wyspach Nowego Świata. Dziady nasze mają to szczególnie, iż obrzędy pogańskie pomieszane są z wyobrażeniami religii chrześcijańskiej, zwłaszcza iż dzień zaduszny przypada około czasu tej uroczystości. Pospółstwo rozumie, iż potrawami, napojem i śpiewami przynosi ulgę duszom czyscowym<sup>3</sup>.

Cel tak pobożny święta, miejsca samotne, czas nocny, obrzędy fantastyczne przemawiały niegdyś silnie do mojej imaginacji; słuchałem

---

<sup>3</sup>czyscowym — dziś: czyścowym. [przypis edytorski]

bajek, powieści i pieśni o nieboszczykach powracających z prośbami lub przestrogi; a we wszystkich zmyśleniach poczwarnych można byłoby dostrzec pewne dążenie moralne i pewne nauki, gminnym sposobem zmysłowie<sup>4</sup> przedstawiane.

Poema niniejsze przedstawi obrazy w podobnym duchu, śpiewy zaś obrzędowe, gusła i inkantacje<sup>5</sup> są po większej części wiernie, a niekiedy dosłownie z gminnej poezji wzięte.

GUŚLARZ — STARZEC *pierwszy z chóru* —  
CHÓR *wieśniaków i wieśniaczek* — *kaplica, wieczór.*

There are more things in Heaven and Earth,  
Than are dreamt of in your philosophy

*Shakespeare*

*Są dziwy w niebie i na ziemi, o których  
ani śniło się waszym filozofom.*<sup>6</sup>

<sup>4</sup>*zmysłowie* — zmysłowo, w sposób przemawiający do zmysłów. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*inkantacje* — śpiewane lub recytowane zaklęcia, tu: przyzywające duchy itp. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>*There are more things in Heaven and Earth (...) Są dziwy w niebie i na ziemi (...)* — cytata z *Hamleta* Shakespeare'a (akt I, scena 5); w rozmowie z Horacym

CHÓR

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

GUŚLARZ

Zamknijcie drzwi od kaplicy  
I stańcie dokoła truny<sup>7</sup>;  
Żadnej lampy, żadnej świecy,  
W oknach zawieście całuny.  
Niech księżyc jasność blada  
Szczelinami tu nie wpada.  
Tylko zwawo, tylko śmiało.

STARZEC

Jak kazałeś, tak się stało.

CHÓR

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

---

Hamlet tymi słowami komentuje pojawienie się ducha swego zmarłego ojca.  
[przypis edytorski]

<sup>7</sup>*truna* (starop.) — trumna. [przypis edytorski]

## GUŚLARZ

Czyscowe duszeczki!  
W jakiegokolwiek świata stronie:  
Czyli która w smole płonie,  
Czyli marznie na dnie rzeczki,  
Czyli dla dotkliwszej kary  
W surowym wszczepiona drewnie,  
Gdy ją w piecu gryzą żary,  
I piszczy, i płacze rzewnie;  
Kaźda spieszcie do gromady!  
Gromada niech się tu zbierze!  
Oto obchodzimy Dziady!  
Zstępujcie w święty przybytek;  
Jest jałmużna, są pacierze,  
I jedzenie, i napitek.

## CHÓR

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

## GUŚLARZ

Podajcie mi garść kądzieli<sup>8</sup>,  
Zapalam ją; wy z pośpiechem,  
Skoro płomyk w górę strzeli,  
Pędźcie go z lekkim oddechem.  
O tak, o tak, dalej, dalej,  
Niech się na powietrzu spali.

## CHÓR

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

## GUŚLARZ

Naprzód wy z lekkimi duchy,  
Coście śród tego padołu  
Ciemnoty i zawieruchy,  
Nędzy, płaczu i mozołu  
Zabłysnęli i spłonęli  
Jako ta garstka kądzieli.  
Kto z was wietrznym błądzi szlakiem,  
W niebieskie nie wzleciał bramy,

---

<sup>8</sup>*kądziel* — pęk włókien do przedzenia; najczęściej włókna lnu, konopii lub wełny, które następnie przędzie się, skręcając z nich nić. [przypis edytorski]

Tego lekkim, jasnym znakiem  
Przyzywamy, zaklinamy.

### CHÓR

Mówcie, komu czego braknie,  
Kto z was pragnie, kto z was łaknie.

### GUŚLARZ

Patrzcie, ach, patrzcie do góry,  
Cóż tam pod sklepieniem świeci?  
Oto złocistymi pióry  
Trzepioce się dwoje dzieci.  
Jak listek z listkiem w powiewie,  
Kręcą się pod cerkwi wierzchołkiem;  
Jak gołąbek z gołąbkim na drzewie,  
Tak aniołek igra z aniołkiem.

### GUŚLARZ I STARZEC

Jak listek z listkiem w powiewie,  
Kręcą się pod cerkwi wierzchołkiem;  
Jak gołąbek z gołąbkim na drzewie,  
Tak aniołek igra z aniołkiem.



ANIOŁEK

*do jednej z wieśniaczek*

Do mamy lecim, do mamy.  
Cóż to, mammo, nie znasz Józia?  
Ja to Józio, ja ten samy<sup>9</sup>,  
A to siostra moja Rózia.  
My teraz w raju latamy,  
Tam nam lepiej niż u mamy.  
Patrz, jakie główki w promieniu,  
Ubiór z jutrzeńki światełka,  
A na oboim ramieniu  
Jak u motylków skrzydełka:  
W raju wszystkiego dostatek,  
Co dzień to inna zabawka:  
Gdzie stąpim, wypływa trawka,  
Gdzie dotknem, rozkwita kwiatek.

Lecz choć wszystkiego dostatek,  
Dręczy nas nuda i trwoga.  
Ach, mammo, dla twoich dzieciak  
Zamknięta do nieba droga!

---

<sup>9</sup>*ten samy* — ten sam. [przypis edytorski]

## CHÓR

Lecz choć wszystkiego dostatek,  
Dręczy ich nuda i trwoga,  
Ach, mammo, dla twoich dziątek  
Zamknięta do nieba droga!

## GUŚLARZ

Czego potrzebujesz, duszeczko,  
Żeby się dostać do nieba?  
Czy prosisz o chwałę Boga,  
Czyli o przysmaczek słodki,  
Są tu pączki, ciasta, mleczko  
I owoce, i jagódki.  
Czego potrzebujesz, duszeczko,  
Żeby się dostać do nieba?

## ANIOŁEK

Nic nam, nic nam nie potrzeba.  
Zbytkiem słodczy na ziemi  
Jesteśmy nieszczęśliwemi.  
Ach, ja w mojem życiu całym  
Nic gorzkiego nie doznałem.  
Pieszczoty, łakotki, swawole,

A co zrobię, wszystko caca.  
Śpiewać, skakać, wybiec w pole,  
Urwać kwiatków dla Rozalki,  
Oto była moja praca,  
A jej praca stroić lalki.  
Przylatujemy na Dziady  
Nie dla modłów i biesiady,  
Niepotrzebna msza ofiarna;  
Nie o pączki, mleczka, chrusty —  
Prosim gorzycy dwa ziarna;  
A ta usługa tak marna  
Stanie za wszystkie odpusty.

Bo słuchajcie i zważcie u siebie,  
Że według bożego rozkazu:  
Kto nie doznał goryczy ni razu,  
Ten nie dozna słodczy w niebie.

#### CHÓR

Bo słuchajmy i zważmy u siebie,  
Że według bożego rozkazu:  
Kto nie doznał goryczy ni razu,  
Ten nie dozna słodczy w niebie.

## GUŚLARZ

Aniołku, duszeczko!  
Czego chciałeś, macie obie.  
To ziarneczko, to ziarneczko,  
Teraz z Bogiem idźcie sobie.  
A kto prośby nie posłucha,  
W imię Ojca, Syna, Ducha.  
Widzicie Pański krzyż?  
Nie chcecie jadła, napoju,  
Zostawcież nas w pokoju!  
A kysz, a kysz!

## CHÓR

A kto prośby nie posłucha,  
W imię Ojca, Syna, Ducha.  
Widzicie Pański krzyż?  
Nie chcecie jadła, napoju,  
Zostawcież nas w pokoju;  
A kysz, a kysz!

WIDMO *znika.*

GUŚLARZ

Już straszna północ przybywa,  
Zamykajcie drzwi na kłódki;  
Weźcie smolny pęk łuczywa,  
Stawcie w środku kocioł wódki.  
A gdy laską skinę z dala,  
Niechaj się wódka zapala.  
Tylko zwawo, tylko śmiało.

STARZEC

Jużem gotów.

GUŚLARZ

Daję hasło.

STARZEC

Buchnęło, zawrzało  
I zgasło.

CHÓR

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?



## GUŚLARZ

Dalej wy z najcięższym duchem,  
Coście do tego padołu  
Przykuci zbrodni łańcuchem  
Z ciałem i duszą pospołu.  
Choć zgon lepiankę rozkruszy,  
Choć was anioł śmierci woła,  
Żywot z cielesnej katuszy  
Dotąd wydrzeć się nie zdoła.  
Jeżeli karę tak srogą  
Ludzie nieco zwolnić mogą  
I zbawić piekielnej jamy,  
Której jesteście tak blisko:  
Was wzywamy, zaklinamy  
Przez żywioł wasz, przez ognisko!

## CHÓR

Mówcie, komu czego braknie,  
Kto z was pragnie, kto z was łaknie?

## GŁOS

*za oknem*

Hej, kruki, sowy, orlice!  
O wy przekłete żarłoki!  
Puśćcie mnie tu pod kaplicę,  
Puśćcie mnie choć na dwa kroki.

#### GUŚLARZ

Wszelki duch! jakaż potwora!  
Widzicie w oknie upiora?  
Jak kość na polu wybladły;  
Patrzcie! patrzcie, jakie lice!  
W gębie dym i błyskawice,  
Oczy na głowę wysiadły,  
Świecą jak węgle w popiele.  
Włos rozczochrany na czele.  
A jak suchy snop cierniowy  
Płonąc miotłę ognia ciska,  
Tak od potępieńca głowy  
Z trzaskiem sypią się iskrzyska.

#### GUŚLARZ I STARZEC

A jak suchy snop cierniowy  
Płonąc miotłę ognia ciska,

Tak od potępieńca głowy  
Z trzaskiem sypią się iskrzyska.

WIDMO

*z za okna*

Dzieci! nie znacie mnie, dzieci?  
Przypatrzcie się tylko z bliska,  
Przypomnijcie tylko sobie!  
Ja nieboszczyk pan wasz, dzieci!  
Wszak to moja była wioska.  
Dziś ledwo rok mija trzeci,  
Jak mnie złożyliście w grobie.  
Ach, zbyt ciężka ręka boska!  
Jestem w złego ducha mocy,  
Okropne cierpię męczarnie.  
Kędy noc ziemię ogarnie,  
Tam idę szukając nocy;  
A uciekając od słońca  
Tak pędzę żywot tułaczy,  
A nie znajdę błęd<sup>10</sup> końca.  
Wiecznych głodów jestem pastwą;  
A któż mię nakarmić raczy?

---

<sup>10</sup>błęd<sup>10</sup> — tu: błędzeniu. [przypis edytorski]

Szarpie mię żarłoczne ptastwo<sup>11</sup>;  
A któż będzie mój obrońca?  
Nie masz, nie masz mękom końca!

### CHÓR

Szarpie go żarłoczne ptastwo,  
A któż mu będzie obrońca?  
Nie masz, nie masz mękom końca!

### GUŚLARZ

A czegoż potrzeba dla duszy,  
Aby uniknąć katuszy?  
Czy prosisz o chwałę nieba?  
Czy o poświęcone gody?  
Jest dostatkiem mleka, chleba,  
Są owoce i jagody.  
Mów, czego trzeba dla duszy,  
Aby się dostać do nieba?

### WIDMO

Do nieba?... bluźnisz daremnie...  
O nie! ja nie chcę do nieba;

---

<sup>11</sup>*ptastwo* — *ptactwo*. [przypis edytorski]

Ja tylko chcę, żeby ze mnie  
Prędzej się dusza wywlekła.  
Stokroć wolę pójść do piekła,  
Wszystkie męki zniosę snadnie<sup>12</sup>;  
Wolę jęczeć w piekle na dnie,  
Niż z duchami nieczystymi  
Błąkać się wiecznie po ziemi,  
Widzieć dawnych uciech ślady,  
Pamiętki dawnej szkarady;  
Od wschodu aż do zachodu,  
Od zachodu aż do wschodu  
Umierać z pragnienia, z głodu  
I karmić drapieżne ptaki.  
Lecz niestety! wyrok taki,  
Że dopóty w ciele muszę  
Potępioną włóczyć duszę,  
Nim kto z was, poddani moi,  
Pożywi mię i napoi.

Ach, jak mnie pragnienie pali;  
Gdyby mała wody miarka!

---

<sup>12</sup>*snadnie* — dziś: łatwo. [przypis edytorski]



Ach! gdybyście mnie podali  
Choćby dwa pszenicy ziarka!

CHÓR

Ach, jak go pragnienie pali!  
Gdyby mała wody miarka!  
Ach, gdybyśmy mu podali  
Choćby dwa pszenicy ziarka!

CHÓR PTAKÓW NOCNYCH

Darmo żebrze, darmo płacze:  
My tu czarnym korowodem,  
Sowy, kruki i puchacze,  
Niegdyś, panku, sługi twoje.  
Któreś ty pomorzył głodem,  
Zjemy pokarmy, wypijem napoje.  
Hej, sowy, puchacze, kruki,  
Szponami, krzywymi dzioby  
Szarpajmy<sup>13</sup> jadło na sztuki!  
Chociażbyś trzymał już w gębie,  
I tam ja szponę zagłębię;  
Dostanę aż do wątroby.

---

<sup>13</sup>szarpajmy — dziś popr.: szarpmy. [przypis edytorski]

Nie znałeś litości, panie!  
Hej, sowy, puchacze, kruki,  
I my nie znajmy litości:  
Szarpajmy jadło na sztuki,  
A kiedy jadła nie stanie,  
Szarpajmy ciało na sztuki,  
Niechaj nagie świecą kości.

#### KRUK

Nie lubisz umierać z głodu!  
A pomnisz, jak raz w jesieni  
Wszedłem do twego ogrodu?  
Gruszka dojrzewa, jabłko się czerwieni;  
Trzy dni nic nie miałem w ustach,  
Otrząsnąłem jabłek kilka.  
Lecz ogrodnik skryty w chrustach<sup>14</sup>  
Zaraz narobił hałasu  
I poszczuł psami jak wilka.  
Nie przeskoczyłem tarasu<sup>15</sup>,  
Dopędziła mię obława;  
Przed panem toczy się sprawa,

---

<sup>14</sup>*chrusty* — tu: krzaki. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>*taras* — nasyp ziemny; tu: ogrodzenie. [przypis edytorski]

O co? o owoce z lasu,  
Które na wspólną wygodę  
Bóg dał jak ogień i wodę.  
Ale pan gniewny zawoła:  
„Potrzeba dać przykład grozy”.  
Zbiegł się lud z całego sioła<sup>16</sup>,  
Przywiązano mnie do sochy<sup>17</sup>,  
Zbito dziesięć pęków łozy.  
Każdą kość, jak z kłosa żyto,  
Jak od suchych strąków grochy,  
Od skóry mojej odbito!  
Nie znałeś litości, panie!

#### CHÓR PTAKÓW

Hej, sowy, puchacze, kruki,  
I my nie znajmy litości!  
Szarpajmy jądło na sztuki;  
A kiedy jądła nie stanie,  
Szarpajmy ciało na sztuki,  
Niechaj nagie świecą kości!

---

<sup>16</sup>*sioło* — wieś. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>*Przywiązano... do sochy* — sochą nazywał się w staropolszczyźnie słup, tu mowa o słupie specjalnie przysposobionym do kaźni na dziedzińcu dworskim; przywiązywano doń skazańca i wymierzano mu chłostę. [przypis edytorski]

## S O W A

Nie lubisz umierać z głodu!  
Pomniesz, jak w kucyją<sup>18</sup> samą,  
Pośród najtęższego chłodu,  
Stałam z dzieciąciem pod bramą.  
Panie! wołałam ze łzami,  
Zlituj się nad sierotami!  
Mąż mój już na tamtym świecie,  
Córkę zabrałeś do dwora,  
Matka w chacie leży chora,  
Przy piersiach maleńkie dziecią.  
Panie, daj nam zapomogę,  
Bo dalej wyżyć nie mogę!

Ale ty, panie, bez duszy!  
Hulając w pjanej ochocie,  
Przewalając się po złocie,  
Hajdukowi rzekłeś z cicha:  
„Kto tam gościom trąbi w uszy?  
Wypędź żebraczkę, do licha”.  
Posłuchał hajduk niecnota,

---

<sup>18</sup>w *kucyją* — w dzień Wigilii świąt Bożego Narodzenia (*kucja* to nazwa potrawy wigilijnej ludów ruskich, sporządzonej z pszenicy, miodu i maku). [przypis edytorski]

Za włosy wywlekl za wrota!  
Wepchnął mię z dzieckiem do śniegu!  
Zbita i przeziębła srodze,  
Nie mogłam znaleźć noclegu;  
Zmarzłam z dziecięciem na drodze.  
Nie znałeś litości, panie!

#### CHÓR PTAKÓW

Hej, sowy, puchacze, kruki,  
I my nie znajmy litości!  
Szarpajmy jądło na sztuki,  
A kiedy jądła nie stanie,  
Szarpajmy ciało na sztuki,  
Niechaj nagie świecą kości!

#### WIDMO

Nie ma, nie ma dla mnie rady!  
Darmo podajesz talerze,  
Co dasz, to ptastwo zabierze.  
Nie dla mnie, nie dla mnie Dziady!

Tak, muszę dręczyć się wiek wiekiem,  
Sprawiedliwe zrządzienia boże!



Bo kto nie był ni razu człowiekiem,  
Temu człowiek nic nie pomoże.

CHÓR

Tak, musisz dręczyć się wiek wiekiem,  
Sprawiedliwe zrządzenia boże!  
Bo kto nie był ni razu człowiekiem,  
Temu człowiek nic nie pomoże.

GUŚLARZ

Gdy nic tobie nie pomoże,  
Idźże sobie precz, nieboże.  
A kto prośby nie posłucha,  
W Imię Ojca, Syna, Ducha.  
Czy widzisz Pański krzyż?  
Nie bierzesz jadła, napoju?  
Zostawże nas w pokoju!  
A kysz, a kysz!

CHÓR

A kto prośby nie posłucha,  
W imię Ojca, Syna, Ducha.  
Czy widzisz Pański krzyż?

Nie bierzesz jadła, napoju?  
Zostawże nas w pokoju!  
A kysz, a kysz!

WIDMO *znika.*

GUŚLARZ

Podajcie mi, przyjaciele,  
Ten wianek na koniec laski.  
Zapalam święcone ziele,  
W górę dymy, w górę blaski!

CHÓR

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

GUŚLARZ

Teraz wy, pośrednie duchy,  
Coście u tego padołu  
Ciemnoty i zawieruchy  
Żyliście z ludźmi pospołu;  
Lecz, od ludzkiej wolne skazy,  
Żyliście nie nam, nie światu,

Jako te cząbry i ślazy<sup>19</sup>,  
Ni z nich owocu, ni kwiatu.  
Ani się ukarmi zwierzę,  
Ani się człowiek ubierze;  
Lecz w wonne skręcone wianki  
Na ścianie wiszą wysoko.  
Tak wysoko, o ziemianki,  
Była wasza pierś i oko!  
Która dotąd z czystym skrzydłem  
Niebieskiej nie przeszła bramy,  
Was tym światłem i kadzidłem  
Zapraszamy, zaklinamy.

#### CHÓR

Mówcie, komu czego braknie,  
Kto z was pragnie, kto z was łaknie.

#### GUŚLARZ

A toż czy obraz Bogarodzicy?  
Czyli anielska postać?  
Jak lekkim rzutem obręcza  
Po obłokach zbiega tęcza,

---

<sup>19</sup>cząbry i ślazy — nazwy ziół. [przypis edytorski]

By z jeziora wody dostać,  
Tak ona świeci w kaplicy.  
Do nóg biała spływa szata,  
Włos z wietrzykami swawoli,  
Po jagodach uśmiech lata,  
Ale w oczach łza niedoli.

#### GUŚLARZ I STARZEC

Do nóg biała spływa szata,  
Włos z wietrzykami swawoli,  
Po jagodach uśmiech lata,  
Ale w oczach łza niedoli.

#### GUŚLARZ I DZIEWCZYNA

#### GUŚLARZ

Na głowie ma kraśny wianek<sup>20</sup>,  
W rękę zielony badylek,  
A przed nią bieży<sup>21</sup> baranek,  
A nad nią leci motylek.

---

<sup>20</sup>*Na głowie ma kraśny wianek...* (odnośnie wersów 386–405 i 406–417) — w wydaniu z roku 1823 poeta zaznacza, że zwrotki te mają być śpiewane jako duet (Duo), zaś od wiersza 406 śpiewa sama Dziewczyna, co w powyższym wydaniu było oznaczone napisem Aria. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>*bieży* — *biegnie*. [przypis edytorski]

Na baranka bez ustanku  
Woła: baś, baś, mój baranku,  
Baranek zawsze z daleka:  
Motylka różeczką goni  
I już, już trzyma go w dłoni;  
Motylek zawsze ucieka.

#### DZIEWCZYNA

Na głowie mam kraśny wianek,  
W ręku zielony badylek,  
Przede mną bieży baranek,  
Nade mną leci motylek.  
Na baranka bez ustanku  
Wołam: baś, baś, mój baranku,  
Baranek zawsze z daleka;  
Motylka różeczką gonię  
I już, już chwytam go w dłonie;  
Motylek zawsze ucieka.

#### DZIEWCZYNA

Tu niegdyś w wiosny poranki  
Najpiękniejsza z tego sioła,  
Zosia pasając baranki



Skacze i śpiewa wesoła.

La la la la

Oleś za gołąbków parę  
Chciał raz pocałować w usta;

Lecz i prośbę, i ofiarę

Wyśmiała dziewczyna pusta.

La la la la

Józio dał wstążkę pasterce,

Antoś oddał swoje serce;

Lecz i z Józia, i z Antosia

Śmieje się pierzchliwie Zosia<sup>22</sup>.

La la la la

Tak, Zosią byłam, dziewczyną z tej wioski.

Imię moje u was głośnie,

Że chociaż piękna, nie chciałam zamećcia

I dziewiętnastą przeigrawszy wiosnę,

Umarłam nie znając troski

Ani prawdziwego szczęścia.

Żyłam na świecie; lecz, ach! nie dla świata!

---

<sup>22</sup>Z Getego. Swobodny przekład z wiersza Goethego *Die Spröde* (*Nieprzystępna*). [przypis autorski]

Myśl moja, nazbyt skrzydlata,  
Nigdy na ziemskiej nie spoczęła błoni.  
Za lekkim zefirkiem goni,  
Za muszką, za kraśnym wiankiem,  
Za motylkiem, za barankiem;  
Ale nigdy za kochankiem.  
Pieśni i fletów słuchałam rada:  
Często, kiedy sama pasę,  
Do tych pasterzy goniłam stada,  
Którzy mą wielbili krasę;  
Lecz żadnego nie kochałam.  
Za to po śmierci nie wiem, co się ze mną dzie-  
je,  
Nieznajomym ogniem pałam;  
Choć sobie igram do woli,  
Latam, gdzie wietrzyk zawieje,  
Nic mię nie smuci, nic mię nie boli,  
Jakie chcę, wyrabiam cuda.  
Przędę sobie z tęczы rąbki<sup>23</sup>,  
Z przezroczystych łez poranku<sup>24</sup>  
Tworzę motylki, gołąbki.

---

<sup>23</sup>*rąbek* — rodzaj cienkiej podłużnej chusty. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>*Z... łez poranku* — z kropli rosy. [przypis edytorski]

Przecież nie wiem, skąd ta nuda:  
Wyglądam kogoś za każdym szelestem,  
Ach, i zawsze sama jestem!  
Przykro mi, bez ustanku  
Wiatr mną jak piórkiem pomiata.  
Nie wiem, czy jestem z tego, czy z tamtego  
świata:  
Gdzie się przybliżam, zaraz wiatr oddali,  
Pędzi w górę, w dół, z ukosa:  
Tak pośród pierzchliwej fali  
Wieczną przelatując drogę,  
Ani wzbić się pod niebiosą,  
Ani ziemi dotknąć nie mogę.

#### CHÓR

Tak pośród pierzchliwej fali  
Przez wieczne lecąc bezdroże,  
Ani wzbić się pod niebiosą,  
Ani dotknąć ziemi nie może.

#### GUŚLARZ

Czego potrzebujesz, duszeczko,  
Żeby się dostać do nieba?

Czy prosisz o chwałę Boga,  
Czy o przysmaczek słodki?  
Są tu pączki, ciasta, mleczko,  
I owoce, i jagódki.  
Czego potrzebujesz, duszeczko.  
Żeby się dostać do nieba?

#### DZIEWCZYNA

Nic mnie, nic mnie nie potrzeba!  
Niechaj podbiegną młodzieńce,  
Niech mię pochwyć za ręce,  
Niechaj przyciągną do ziemi,  
Niech poigram chwilkę z niemi.  
Bo słuchajcie i zważcie u siebie,  
Że według bożego rozkazu:  
Kto nie dotknął ziemi ni razu,  
Ten nigdy nie może być w niebie.

#### CHÓR

Bo słuchajmy i zważmy u siebie,  
Że według bożego rozkazu:  
Kto nie dotknął ziemi ni razu,  
Ten nigdy nie może być w niebie,

GUŚLARZ

*do kilku wieśniaków*

Darmo bieżycie; to są marne cienie,  
Darmo rączki ściąga biedna,  
Wraz ją spędzi wiatru tchnienie.  
Lecz nie płacz, piękna dziewico!  
Oto przed moją źrenicą  
Odkryto przyszłe wyroki:  
Jeszcze musisz sama jedna  
Latać z wiatrem przez dwa roki,  
A potem staniesz za niebieskim progiem.  
Dziś modlitwa nic nie zjedna.  
Lećże sobie z Panem Bogiem.  
A kto prośby nie posłucha,  
W imię Ojca, Syna, Ducha!  
Czy widzisz Pański krzyż?  
Nie chciałaś jadła, napoju?  
Zostawże nas w pokoju.  
A kysz, a kysz!

CHÓR

A kto prośby nie posłucha,  
W imię Ojca, Syna, Ducha!

Czy widzisz Pański krzyż?  
Nie chciałaś jadła, napoju?  
Zostawże nas w pokoju.  
A kysz, a kysz!

DZIEWICA *znika.*

GUŚLARZ

Teraz wszystkie dusze razem,  
Wszystkie i każdą z osobna,  
Ostatnim wołam rozkazem!  
Dla was ta biesiada drobna;  
Garście maku, soczewicy  
Rzucam w każdy róg kaplicy.

CHÓR

Bierzcie, czego której braknie,  
Która pragnie, która łaknie.

GUŚLARZ

Czas odemknąć drzwi kaplicy.  
Zapalcie lampy i świecy.  
Przeszła północ, kogut pieje,  
Skończona straszna ofiara,

Czas przypomnieć ojców dzieje.  
Stójcie...

CHÓR

Cóż to?

GUŚLARZ

Jeszcze mara!

CHÓR

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

GUŚLARZ

*do jednej z wieśniaczek*

Pasterko, ot tam w żałobie...  
Wstań, bo czy mi się wydaje,  
Czy ty usiadłaś na grobie?  
Dziatki! patrzajcie, dla Boga!  
Wszak to zapada podłoga  
I blade widmo powstaje;

Zwraca stopy ku pasterce<sup>25</sup>  
I stanęło tuż przy boku.  
Zwraca lice<sup>26</sup> ku pasterce,  
Białe lice i obsłony,  
Jako śnieg po nowym roku.  
Wzrok dziki i zasepiony  
Utopił całkiem w jej oku.  
Patrzcie, ach, patrzcie na serce!  
Jaka to pąsowa pręga<sup>27</sup>,  
Tak jakby pąsowa wstęga  
Albo jak sznurkiem korale,  
Od piersi aż do nóg sięga.  
Co to jest, nie zgadnę wcale!  
Pokazał ręką na serce,  
Lecz nic nie mówi pasterce.

---

<sup>25</sup>*ku pasterce* — jeżeli Widmo jest tą samą postacią, co Pustelnik z cz. IV, to Pasterka jest ukochaną jego, wymienioną tam nawet po imieniu: Maria. Miejsce to, w związku ze wskazówką podaną później w sc. IX Części III, pozwoliłoby oznaczyć czas akcji cz. II, a zapewne i IV może na Zaduszki r. 1821. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>*lice a. lica* — twarz. [przypis edytorski]

<sup>27</sup>*pąsowa pręga* — wyjaśni się dopiero w cz. IV, że to znak śmierci samobójczej. [przypis edytorski]



CHÓR

Co to jest, nie zgadniem wcale.  
Pokazał ręką na serce,  
Lecz nic nie mówi pasterce.

GUŚLARZ

Czego potrzebujesz, duchu młody?  
Czy prosisz o chwałę nieba?  
Czyli o święcone gody?  
Jest dostatkiem mleka, chleba,  
Są owoce i jagody.  
Czego potrzebujesz, duchu młody,  
Żeby się dostać do nieba?

WIDMO *milczy.*

CHÓR

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

GUŚLARZ

Odpowiadaj, maro blada!  
Cóż to, nic nie odpowiada?

CHÓR  
Cóż to, nic nie odpowiada?

GUŚLARZ  
Gdy gardzisz mszą i pierogiem.  
Idźże sobie z Panem Bogiem;  
A kto prośby nie posłucha,  
W imię Ojca, Syna, Ducha!  
Czy widzisz Pański krzyż?  
Nie chciałeś jadła, napoju?  
Zostawże nas w pokoju.  
A kysz, a kysz!

WIDMO *stoi.*

CHÓR  
A kto prośby nie posłucha,  
W imię Ojca, Syna, Ducha!  
Czy widzisz Pański krzyż?  
Nie chciałeś jadła, napoju?  
Zostawże nas w pokoju.  
A kysz, a kysz!

GUŚLARZ

Przebóg! cóż to za szkarada?  
Nie odchodzi i nie gada!

CHÓR

Nie odchodzi i nie gada!

GUŚLARZ

Duszo przeklęta czy błoga<sup>28</sup>,  
Opuszczaj święte obrzędy!  
Oto roztwarta podłoga,  
Kędy wszedłeś, wychodź tędy.  
Bo cię przeklnę w imię Boga.

*po pauzie*

Precz stąd na lasy, na rzeki,  
I zgiń, przepadnij na wieki!

WIDMO *stoi.*

Przebóg! cóż to za szkarada?  
I milczy, i nie przepada!

---

<sup>28</sup>*błoga* — tu: błogosławiona, czyli zbawiona. [przypis edytorski]

CHÓR  
I milczy, i nie przepada!

GUŚLARZ  
Darmo proszę, darmo gromię,  
On się przeklęctwa nie boi.  
Dajcie kropidło z ołtarza...  
Nie pomaga i kropidło!  
Bo utrapione straszycło  
Jak stanęło, tak i stoi,  
Niemo, głucho, nieruchomie,  
Jak kamień pośród cmentarza.

CHÓR  
Bo utrapione straszycło  
Jak stanęło, tak i stoi,  
Niemo, głucho, nieruchomie,  
Jak kamień pośród cmentarza.

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,  
Co to będzie, co to będzie?

## GUŚLARZ

To jest nad rozum człowieczy!  
Pasterko! znasz tę osobę?  
W tym są jakieś straszne rzeczy.  
Po kim ty nosisz żałobę?  
Wszak mąż i rodzina zdrowa?  
Cóż to! nie mówisz i słowa?  
Spójrzyj, odezwij się przecie!  
Czyś ty martwa, moje dziecię?  
Czegóż uśmiechasz się? czego?  
Co w nim widzisz wesołego?

## CHÓR

Czegóż uśmiechasz się, czego?  
Co w nim widzisz wesołego?

## GUŚLARZ

Daj mnie stułę i gromnicę,  
Zapalę, jeszcze poświęcę...  
Próżno palę, próżno święcę,  
Nie znika przeklęta dusza.  
Weźcie pasterkę pod rękę,  
Wyprowadźcie za kaplicę.

Czegóż oglądasz się, czego?  
Co w nim widzisz powabnego?

CHÓR  
Czegóż oglądasz się? czego?  
Co w nim widzisz powabnego?

GUŚLARZ  
Przebóg, widmo kroku rusza!  
Gdzie my z nią, on za nią wszędzie...  
Co to będzie, co to będzie?

CHÓR  
Gdzie my z nią, on za nią wszędzie.  
Co to będzie, co to będzie?

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.

Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dziady-dziady-poema-dziady-czesc-ii>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Mickiewicz, *Dziady* cz. 1-4, wyd. Czytelnik, Warszawa 1974

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Olga Sutkowska, Stanisław Pigoń.

Okładka na podstawie: Szkic akademicki, Jan Ciagliński (1858-1913), domena publiczna

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przeznacz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę

ADAM MICKIEWICZ *Dziady, część II*

Przeznacz darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.